GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 52. W Środę dnia 3. Marca. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 1. Marca.

O nastąpieniem d. 28. Lutego zagajeniu 5go Sejmu prowincyonalnego W. Xięstwa Poznańskiego umieszczamy tu jeszcze następujące wiadomości:

Po uroczystém nabożeństwie w kościołach obydwóch wyznań, Deputowani Stanów W. Xięstwa o 12 w południe w sali sessyonalnéj zamku król. się zgromadzili. Z mających głos oddzielny członków osobiście obecni byli: JO. Xiążę Wilhelm Radziwiłł i JW. Hr. Atanazy Raczyński; Xięcia Thurn-Taxis zastępował dziedzic, Rotmistrz dymissyonowany, Zacha, a Xięcia Sułkowskiego JW. Hrabia Józef Mycielski. 22 Deputowani Stanu szlacheckiego, 16 Stanu miejskiego i 8 Deputowanych Stanu włościan byli wszyscy obecni. Król. Kommissarz sejmowy, Rzeczywisty Radzca Stanu i Prezes Naczelny Flottwell Excellencya, wstąpiwszy do sali w towarzystwie kilku Deputowanych i Radzców regencyjnych, miał mowę zagajającą. Przypomniał ważne wypadki od czasu ostatniego zgromadzenia prowincyonalnego, mianowicie zejście ś. p. Króla, którego czci godny wizerunek po raz pierwszy na to zgromadzenie Stanów spoglądał. Wszakże w dostojnym synu Jego, Królu teraz szczęśliwie nam panującym, ukazała się nowa gwiazda nadziei dla kraju. Mówca przypomniał, jak pierwsze czyny N. Pana, dzieła mądrości i łagodności, jak mianowicie owe wspaniałomyślne przyrzeczenia w nieprzepomnianych słowach przy składaniu homagium w Królewcu zawarte, obejmujące jednostajną i równą miłością wszystkich poddanych jakiéjkolwiek bądź narodowości i wyznania, przedewszystkiém ważne są dla téj części kraju, zamieszkałéj przez różne plemiona ludów i różnych religii wyznawców, ile że Najwyższy dekret zagajający nowy daje dowód pieczołowitości, jaką N. Pan własności narodowe w téj prowincyi zaszczycać raczy. — Następnie dano zgromadzeniu wyjaśnienia o powodzeniu utworzonych przy współdziałaniu dawniejszych Sejmów zakładów i o stanie innych spraw komunalnych. Nareszcie wręczył Kommissarz królewski wydany przez N. Pana dekret zagajający i propozycyjny JW. Marszałkowi Sejmu, Hr. Ponińskiemu. Marszałek miał następnie mowę w języku polskim, w któréj przedewszystkiém wspomniał o przyrzeczonéj przez N. Króla narodowości polskiéj opiece i zgromadzonych wzywał, aby przez prawną szczerość, dokładne rzeczy rozbieranie i zgodę obowiązkom powołania swe-

go zadość uczynili. Następnie przemówił w języku niemieckim do Kommissarza królewskiego, poczém tenże 5ty Sejm prowincyonalny zagajonym ogłosił. O godzinie pół do 4téj był wielki obiad na 130 osób na zamku tutejszym, na którym z prawdziwém radości uniesieniem spełniano toasty na cześć N. Pana, N. Pani i całéj rodziny królewskiéj, po których wniesiono też kielich za zdrowie JW. Kommissarza królewskiego i JW. Marszałka Sejmu.

Dnia następnego (1. Marca) rozpoczęły się czynności sejmowe.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Lutego.

Donieśliśmy wczoraj o dwóch wypadkach, które, aczkolwiek z pozoru bez związku, prędko jednak dały powód do kombinacyi, która umysły mieszkańców Paryża bardzo uspokoiła. Były niemi z jednéj strony oświadczenia Ministeryum, iż zagraniczne rządy nie przesłały gabinetowi francuzkiemu żadnéj groźnéj noty z powodu uzbrajań, a z drugiéj strony wiadomość, iż Marszałek Soult zawiadomił Kommissyą budżetową, że istotną ilość wojska przez pomyłkę o 60,000 ludzi za wysoko podano, i że z tego powodu oszczędzi się 23 miliony franków. Nikt nie chce wierzyć, i nikt też zapewne nie będzie żądał wierzenia temu, iż się Minister wojny przy przełożeniu swego budżetu mógł o 60,000 ludzi i 23 miliony franków omylić: i niezawodnie nie bez ważniejszych powodów obrano tę lekkomyślną formę, dla zawiadomienia Izby i kraju o zmniejszeniu uzbrajań. Główną tu jest rzeczą, i to też czuje publiczność, że tu chodzi o pierwszy krok na drodze spokojnego załatwienia sprawy. Zostaje on w związku z sprawozdaniem Pana Jouffroy, aby wyłączna polityka francuzka (polityka odosobniona) ustąpiła miejsca polityce europejskiéj. Jestto pierwsze zwycięztwo stronnictwa, reprezentującego zdanie, że pokój najważniejszą jest potrzebą ludów, i że do utrzymania tego potrzebną jest rzeczą, aby każde państwo, większe zaś prędzéj jeszcze niż mniejsze, miało dosyć moralnéj siły i roztropności, w celu przytłumienia w pewnym względzie osobistéj drażliwości. Jeżeli się uda temu stronnictwu postępować na drodze mądrego umiarkowania, strumień polityki europejskiéj, który brzegi przekroczył, łatwo się znowu w koryto swoje dostać może i Francya nie będzie potrzebowała opasywać go mocnemi groblami fortec. Uprzejme słówko, uprzejme uprzedzanie możeby wśród obecnych okoliczności więcéj dokazały, niż 50 oddzielnych cytadel. Nie twierdzimy tu, aby przez to przytłumił się zaród wszelkich nieporozumień na przyszłość; ale jeżeli chodzi o utrzymanie powszechnego pokoju, pierwszą jest powinnością teraźniejszości, radzić o sobie. Potrzeba w przyszłości znajdzie także swych doradzców i obrońców! Gdyby więc Ministeryum francuzkie miało mieć istotnie zamiar zmniejszenia w namiętném uniesieniu zwiększonéj ogromnie armii, o to mu naturalnie chodzić powinno aby sprostować zdanie publiczności, jakoby przy takim kroku uległo pogróżkom albo przynajmniéj naleganiu zagranicznych dworów. Dla tego oświadcza ono w swoich urzędowych dziennikach, że zagraniczne gabinety nie przysłały żadnéj noty względem uzbrajań. Wiele francuzkich dzienników nie chce wierzyć na żaden sposób temu oświadczeniu. Dla zagranicy może to być rzeczą obojętną. Jéj przy wielkim zamiarze, jaki osięgnąć pragną, mało o to chodzi, czy poprzednawcze postanowienia gabinetu francuzkiego z własnego natchnienia, czyli też z pogróżki wypłynęły; i jakiekolwiek zajść mogły zawiadomienia, gabinet francuzki nie dozna z pewnością żadnego oporu, gdyby późniéj miał oświadczyć, iż ll tylko z własnego natchnienia wielką dla pokoju całego świata przyniósł ofiarę. Nie tak bezinteressownem zdaje się być przecież to stronnictwo we Francyi, które całe jéj szczęście, byt polityczny i nawet swoję osobistą odpowiedzialność do wojennych przywiązało demonstracyi. Głoszą już o zamiarze Pana Thiersa i jego przyjaciół interpellowania Ministrów z mównicy o nagłe zmniejszenie liczby wojska i o noty dyplomatyczne. Obrady nad tajnemi wydatkami nastręczą do tego sposobną porę; a po stałości i otwartości Pana Guizota z pewnością spodziewać się można, że walki téj unikać nie będzie, ale owszem z téj dobréj sposobności korzystać zechce, aby większość Izby otwarcie w koło chorągwi rozumu i pokoju zgromadzić!«

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

Dowiadujemy się teraz, iż Xiążę Albrecht, zarwawszy się niedawno temu na lodzie w czasie jeżdżenia na łyżwach w ogrodzie pałacu Buckinghamskiego, istotnie się w wielkiém niebezpieczeństwie życia znajdował i że zapewne nie byłby się wyratował, gdyby Królowa i Miss Murray w bliskości nie były; w tém bowiem miejscu, gdzie się na lodzie zarwał, woda była przeszło siedm stóp głęboka, a

brzeg tak wysoki i spadzisty, iż bez pomocy nie byłby się mógł na równinę dostać. Xiążę znajdował się przez trzy minuty w wodzie i dwa razy się zanurzył, zanim mógł rękę Królowéj uchwycić. Ochmistrz dworu Pan Murray, przybiegł tam w prawdzie zaraz usłyszawszy krzyk niewieści, ale byłby zapewne zapóźno przybył, znajdując się w dość odległéj części ogrodu.

Najnowsze wiadomości z Nowego-Yorku spowodowały Kuryera do następujących uwag: „Po usunięciu pierwszego gwałtu przeciw Panu Mac-Leodowi, popełniono zaraz znowu przeciwko niemu nowy daleko ohydniejszy, a ani władze miejskie, ani też państwa Nowego Yorku nic przeciw temu nie uczyniły, tylko spokojnie na to spoglądały. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, okaże się wyraźnie, jakim duchem nieprzyjaciele Mac Leoda są ożywieni. Dowodzi to, że prawo gminu nad granicą państwa Nowego Yorku panuje i można los Pana Mac Leoda przewidzieć, jeżeli prawo przeciw niemu w tym na wpół barbarzyńskim obwodzie wytoczony będzie. Śmieszną jest rzeczą rozmawiać o pokoju z rządem, który pokoju przeciw nikczemnym gromadom buntowników utrzymać nie chce, albo nie może, który niezdolny jest wyjednać u siebie poszanowania prawom, na mocy których obywatele amerykańscy za granicą porządnych praw i przywilei uobyczajonych państw używają. W celu wyjednania stanowczego zadosyćuczynienia za znieważenie obywatela angielskiego i załatwienia równie wschodnich jak wszystkich innych zatargów granicznych najlepszą byłoby rzeczą, gdyby Admirał Stopford lub Napier z eskadrą okrętów wojennych przybyli. Już oni teraz na morzu Środziemném nie potrzebni, bo tam już nic dla nich do czynienia nie pozostanie. Może wiadomość o zdobyciu St Jean d'Acre, o załatwieniu pytania wschodniego i o układach Admirała Elliota z Cesarzem chińskim, jaką obecnie w Ameryce odebrano, zrobi tam niejakie wrażenie, a brata Janathana takiém dla naszéj siły morskiéj przejmie uszanowaniem, że nie będzie miał tak wielkiéj do wyzywania nas ochoty. Nasi wyżsi Kanadyjczykowie samiby artykuły pokoju w mieście Nowym Yorku lepiéj utrzymać potrafili, niż się obecnie rzecz ma, gdyby im dowolnie działać pozwolono, jak to Ronsselaera i rozbójników z Navy-Island uskromić potrafili.« Ministeryalny Globe przeciwnie, po troskliwém zgłębieniu dzienników amerykańskich nie poczytuje sprawy Mac Leoda za tak groźną. Wszystkie obawy w tym względzie, powiada ten dziennik, jak dym ulecą.

Times napomknęła przed niejakim czasem, że przed tajnemi zabiegami Francyi w Irlandyi i północnéj Ameryki na ostrożności mieć się trzeba. Na to odpowiedział ministeryalny Observer, iż przynajmniéj Irlandczykowie nigdyby nie chcieli zwalić na siebie ohydy, intrygowania wspólnie z Francyą przeciw Anglii i że bardzo dobrze wiedzą, jaką francuzkie instytucye reprezentacyjne mają wartość w porównaniu z angielskiemi, gdy nawek Lorda Stanleja bil regestrowania obiorców jest jeszcze liberalniejszy, niż istniejące w téj mierze prawa francuzkie. Z powodu tych uwag umieścił O'Connell w dziennikach publicznych pismo, w którém w prawdzie oświadcza, że Irlandya, gdyby jéj Anglia sprawiedliwość wymierzyła zawszeby się lojalną pokazała, ale zarazem ostrzega Torysów o możliwych skutkach, jakieby ciągłe dręczenia Irlandczyków w razie wojny za sobą pociągnąć mogły. Co do praw o wyborach, twierdzi O'Connell, że te we Francyi nie są bynajmniéj mniéj liberalne od istniejących obecnie w Irlandyi, nie wspominając nawet o bilu Stanleja, opartego na religijnéj intolerancyi, od któréj Francya jest daleka.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 14. Lutego.

Co mój ostatni list już o wzmagającéj się opozycyi przeciw Ministeryum napomykał, ziściło się zupełnie. Stronnictwo katolickich członków Izby, którzy się dawniéj z liberalistami połączyli, dla sprowadzenia nanowo Ministeryum Pana de Theux i którzy dotąd względem nowego Ministeryum pewien rodzaj neutralnego stanowiska zachowywali, występuje teraz w „Revue de Bruxelles“, swoim głównym organie, w opozycyi przeciwko temuż i to przy sposobności ostatniego artykułu w „Revue Nationale.“ Równocześnie także powstają przeciw temu artykułowi ostateczne liberalne dzienniki. Pytanie, o które między Ministeryum a opozycyą idzie, większe ma znaczenie, niż czcza sprzeczka o teki w celu zaspokojenia kilku żądzą sławy pałających osób. Podług sposobu, w jaki ją sam Pan Devaux wystawił, idzie o to, czyli się katolikom w ogólności należy jeszcze odpowiedni ich liczbie i znaczeniu udział w sprawowaniu interessów publicznych, albo czyliż też to sprawowanie stanowczo literalistom ma być poruczone. Że się pełen talentu publicysta za tém ostatniém oświadcza, tém jest trudniejszém do pojęcia, gdy sam w dawniéjszych swoich artykułach przyznawał, że ukonstytuowanie Bel-

gii, postępy wewnętrznéjorganizacyi, spokojność z jaką się kraj oddał, rozwijanie swych instytucyi i źródeł zasobowych, zaufanie, jakiego państwa zagraniczne powoli do tego nowego nabierają państwa, właśnie są dziełem stronnictwa katolickiego. Stanowcze jego przejście na stronę stronnictwa liberalnego, przypisują niektórzy osobistéj jego nienawiści ku Panu de Theux, który w przeszłém Ministeryum uważany był za reprezentanta katolickiego sposobu myślenia. Jak się rzeczy obecnie mają, Pan Devaux i jego najbliżsi polityczni przyjaciele, których także doktrynerami nazywano, stali się niezdatnymi do roli pojednawczych pośredników, jaką dawniéj sobie za wielki poczytywali zaszczyt. Ale dokądby to pod względem wewnętrznych stosunków Belgii i stósunków téjże z innemi mocarstwami zagranicznemi doprowadziło, gdyby się Ministeryum, albo raczéj tym członkom tegoż, za którymi się szczególniéj Pan Devaux ujmuje, miało udać wzmocnić się przez nowe wybory i wyjednać tym sposobem wpływowi liberalnemu znaczną przewagę, wnosić można z wstępnych zdań tego samego ministeryalnego publicysty. Spokojne narodowa rozwijanie się kraju, jako też zaufanie wzbudzające stanowisko tegoż względem państw zagranicznych, nietylkoby na tém nic nie skorzystało, ale owszem wsteczby cofnięte zostało. To mu więc także dzienniki katolickie wystawiają. Przypominają mu one pod względem polityki zewnętrznéj szczególniéj, jak sam wyznać był zmuszony, że Katolicyzm belgijski utworzył właśnie przegrodę między Belgią a Francyą; odwołują się one do na nowszego postępowania dzienników liberalnych, żądających najpierw, aby się Belgia bez ogródki za Francyą oświadczyła, a późniéj, po zmienieniu w téj mierze zdania swojego, zawsze się jeszcze w ciągu obrad Izby francuzkiéj sprawą Pana Thiersa i lewéj strony zajmujących; zarzucają mu nawet jego za wielką przychylność dla Pana Thiersa którego w najnowszym swym artykule »największym teraźniejszym Ministrem francuzkim« nazwał, dla tego, że krajowi swemu „sławę wojskową i zabory" na cel wystawia i pytają się następnie, czyli wśród takich okoliczności zagraniczne Państwa, a szczególniéj Niemcy, królestwu belgijskiemu, w razie, gdyby zasady liberalne zupełną w niéj przewagę pozyskać miały, mogły większe zaufanie okazać. — Tyle zdaniem naszém musieliśmy przytoczyć na dowód, że tu chodzi o pytanie nader wielkiego politycznego znaczenia, nie tylko dla Belgii, ale także i dla państw pogranicznych.

Austrya.

Z Tryestu, dnia 16. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Nadzieja ujrzenia po załatwieniu spraw wschodnich nowego ożywionego ruchu handlowego, nie ziściła się; ciągle taż sama zachodzi stagnacya. Sprzedano wprawdzie wiele towarów angielskich kupcom perskim, ale nie za gotowiznę, lecz w zamianę za inne towary.

Szwajcarya.

Z Aar, dnia 19. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Jak już dawniéj Panu donosiłem, mała jest nadzieja, żeby Sejm w sprawie klasztorów stanowcze miał uczynić postanowienie. Przeciwnie rozumieją, że większa liczba kantonów przeciw wszelkiemu obcemu wmieszaniu się oświadczy, bo nawet te Stany, które cofnięcia dekretu znoszącego klasztory żądać chciały, przeciw zagranicznym mocarstwom (bo nie tylko Austrya lecz też Francya przeciw zniesieniu klasztorów protestować miała) praw Związku bronić postanowiły. Gdy Pan Deglise, Prezes W. Rady w Kantonie Freiburgu, z kollegami swymi się żegnał, powiedział między innémi: »Jeżeli zaś obce mocarstwa do spraw naszych mieszać się zechcą, pobierzemy się wszyscy za ręce i wszelkie usiłowania interwencyi oddalić zdołamy.« Słowa te tém większe mają znaczenie, ile że Pan Deglise nie jest bynajmniéj przyjacielem rządu Aargauskiego, dla czego go też W. Rada pierwszym Posłem przy Sejmie mianowała.
